TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY

»Ora et labora.«

»Medium tenuere beati.«



Pisma tego w każdy Czwartek wychodzić będzie arkusz. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Warszawie *złp.* 6. *na* Prowincyi *złp.* 7 *gr.* 15. — *Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: P. Sennewalda, P. Em. Glücksberga; P. Jana Glücksberga; P. Szteblera; w Biurze Informacyiném; w Biurze Zleceń; w Drukarni Piasta; w Składzie pism peryodycznych P. Koelichena, naprzeciw Arsenału; w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego, przy Podwalu.* Na Prowincyi: *na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.* — w Lublinie *u P. Streibla;* w Kaliszu *u Pana Jähnisza.*

Nr 36.

Czwartek 3 Września.
1835.

O Budownictwie.

VII. O Rozmaitych budowlach.

(Dokończenie)

g) *Podwórze.* Zobaczmy teraz jak urządzać podwórza, ażeby były porządne i wygodne. Obszerność budynków i podwórza, zależy od potrzeby w stosunku ilości gruntu i bydła; lepiéj jest jednak, kiedy na małym nawet gospodarstwie obszerniejsze jest podwórze: bo budynki nie są tak w kupie, jest więc bespieczeństwo na przypadek ognia, łatwiejszy i wygodniejszy zajazd i piękniejszy widok. Nie ma się jednak rozumiéć, aby, gdzie już jest stare nieporządne podwórze rozwalać je, trzeba tylko ułożyć sobie plan i w razie dopiero potrzeby, stawiając nowe budynki, stare walące się usuwać. Podwórze aby było wygodne, powinno: 1) być obszerne; miejsce na gnój, lepiéj kiedy ogrodzone i nie na samym widoku. 2) Gdzie jest staw, ten bardzo jest potrzebny w podwórzu dla bydła i wrazie ognia; gdzie go zaś nie ma, powinna być studnia, ale żeby gnojówka do niéj nie ściekała, bo wody takiéj bydło nie pije. 3) powinno być suche i dla tego porównać należy doły i zrobić jeden ściek, z którego brana woda, dziwnie użyźnia grunt ogrodów i sadów. Dawniéj pospolicie mieszkanie pańskie było stawiane w takim miejscu, że wszystko widziéć można, co się dzieje w podwórzu; teraz pospoliciéj mieszkanie i zabudowania mieszkalne dworskie, stawiają się w odległości od gumien. Dziedziniec przed dworem urządza się podług okoliczności i gustu; kiedy od czyjéj woli zależy stawianie domu, dla czego nie ma stanąć w piękniejszym miejscu, i nie tylko na wygodę ale i na przyjemność miéć wzgląd; staw, ogród, łąki, wzgórek, rzeka, pociągać powinny do stawiania domów w ich bliskości. Jak źle jest, kiedy dwór otoczony zabudowaniami np. kuchnią, pralnią, tak znowu smutną ma postać i niewygodę, kiedy stoi jak na pustkowiu osobno, tak że długiego trzeba czasu na wszelką usługę.

VIII. O Studniach, Kanałach, Sadzawkach i Groblach.

1. *Studnia* jest albo źródłowa, albo też tylko zbiera się woda jak mówią zaskórna. Nie w każdym miejscu studnia być może: na górze trzebaby głęboko kopać, na pochyłościach więc są najpewniejsze studnie, bo woda, czy to ze zdroju, czy ze ścieku wód zbierających się na górze, łatwo ścieka do studni. Lecz uważać należy, aby nieczystości nie ściekały

w te stronę. Chcąc poznać czy się woda znajduje w jakim miejscu, ma się rozumiéć obraném podług powyższej uwagi, trzeba, dokopawszy dołek do twardego gruntu, zapuścić świder urządzony do tego: jeśli wyciągnę wodę rzadką, lub biały piasek wilgotny, woda jest z pewnością głębiéj. Z wielką pracą i kosztem przychodzi dawać cembrowanie do studni, kopiąc obszerne doły i zaczynając cembrowanie od spodu, gdy tym czasem daleko łatwiéj i piękniéj, dawać cembrowanie od wierzchu w taki sposób: przygotowawszy bali długości jaką chcemy mieć studnią, skoro się wykopie ziemi tyle w okół, że się zmieści szerokość bala, podstawia się więc ze wszystkich 4 stron pierwszy bal i kopie się daléj, powtarzając to samo aż do spodu; to broni od próżnéj roboty kopania obszernego dołu a potém zawalania go, kiedy się cembrowanie ustawi. Nie dosyć jest, gdy już się woda w studni pokaże, aby jéj nigdy nie zabrakło, trzeba dopóty kopać, dopóki dwoma wiadrami nastarczyć można wylewać; nawet wysychające studnie można tém poprawić, gdy się je głębiéj wykopie. Cembrowanie bywa albo z kamieni, i te powinny się na mech leśny stroną cięszą do studni sadzać, albo z drzewa, i to daje się dwojako: albo w 4ch rogach studni, stawia się 4 długie słupy i w nie capuje się bale; albo téż bale przez zacięcie ich na końcu same się wiążą, i ten drugi sposób lepszy. Drzewo co do trwałości na cembrowanie idzie w następnym porządku: olsza, buk, dąb, sosna; najpospoliciéj biorą sosnowe bale, ale te powinny być suche i smolne. Woda ze studni wyciąga się, albo za pomocą kulki, albo żurawiec, albo koła na walcu, zwłaszcza kiedy studnia głęboka. Zrobić tu można uwagę, że, aby kubeł prędzéj się zanurzał i nabierał wode, robią go ogromnie cięszko okutym; tym czasem, dawszy we dnie kubła klapke na zawiasach skurzanych otrzymującą się wewnątrz, można nabierać i wyciągać łatwiéj; klapka bowiem za uderzeniem kubła o wodę, otwiera się i woda wchodzi a potém ciężarem przyciska ją. Najłatwiejszy sposób wyciągania wody jest pompa, lubo kosztowna. Urządzenie pompy zasada się na wiadomościach z Pneumatyki, a pompiarze znają to z doświadczenia. Gdzie nie można mieć żadnym sposobem studni, tam zaradzić jeszcze można sobie następującym sposobem; to jest: kopie się dół na dwa sążnie, obszerność do woli, obmurowywa się podwójnym murem, między który sypie się glina i piasek, spód brukuje się grubo kamieniami a na wierzchu daje się drobny bruczek, z wierzchu robi się przykrycie jak w lodowniach, woda sprowadza się z deszczów, sprowadza się ją z dachów rynnami, a potém rynną podziemną wchodzi do skrzyni napełnionéj piaskiem i węglem, i tak przefiltrowana przez krate, dostaje się do dołu. Otwór do brania, robi się ze strony pochyłéj.

2. *Kanał*, jest to rów rozmaitéj szerokości i długości, kopaniem jego trudnią się grabarze, brzegi powinny być spadziste a szczególniéj na gruncie lekkim, żeby się nie zarywały, pobrzeże wyklada się darniną, obsadza się drzewem a najlepiéj wierzbami, bo te umacniają grunt.

3. *Sadzawki*, jeśli się kopią na nowo, nie powinny być głębokie, bo są zimne, a ryby w takich nie chowają się.

4. *Rowy*, powinny być proste, i w stronę gdzie chcemy prowadzić wode pochylone brzegi, również jak w kanale spadziste.

5. *Groble* robią się, albo dla przejazdu po miejscach błotnistych, i w tedy są z faszyny i ziemi ubijanéj, albo dla zabezpieczenia od wylewu i wtedy muszą być bite pale przeplatane faszyną, a ubijane ziemią gliniastą.

IX. O Drogach Wysadzaniu drzewami, Mostach i Ogrodach.

Nie mówi się tu o drogach i mostach publicznych na wielkich traktach, ale o prywatnych, przy wsiach i w samych wsiach. Przez wzgląd na wygodę i porządek, nie można na ten przedmiot nie zwrócić uwagi. Droga opatrzona po obu stronach spadzistemi rowami, powinna być w środku wypukła dla ścieku wody, a brzegi rowów w pewnych przedziałach opatrzone kamieniami, żeby nie zjeżdżano. Mosty kamieniami murowane, są najtrwalsze i najmniéj kosztują przez wzgląd na naprawę; jeśli zaś gdzie na miejscach wilgo-

tnych, błotnistych, wypadnie urządzić przejazd tam zamiast mostu, taniéj jest dać pokład z okrągłego drzewa, ale miejsce pomiędzy wałkami zapełnić należy gliną i zwirem, a pierwsze wałki z obu brzegów, dobrze zabić palami żeby się nieusuwały. Ogrodzenia dają się, albo z muru lecz to kosztowne; albo parkan lecz to drogie i nie trwałe, chyba głęboko wkopując słupy i dając w wierzchu obirki; sztachety piękne lecz nic nie ochraniają, chyba gdy są na podmurowaniu; najlepiéj więc, bo najtaniéj dać rów, nad nim przyrów darniowany, a na wierzchu płotek z żerdzi, który obsadzić żywopłotem: cierniem lub wierzbami.

O ogrodach. Jeżeli gdzie, to tu nie można dać stałych przepisów, tém bardziéj, że rzecz ta wymaga znajomości sztuki ogrodniczéj; ogrodnik więc najlepiéj wszystko urządzi; można jednak i nim kierować, mając gust bardziéj wykształcony, wskazując na wzór widziane ogrody lub prospekta, gdzie co zakładać mają. Mając zamiar miéć ogród, ten najprzód trzeba zasadzić, bo drzewa potrzebują czasu nim dorosną. Połączenie przyjemności z użytkiem, miéć tu na względzie należy. Sam dziki angielski ogród piękny, ale bez korzystny; sam zaś owocowy korzystny ale nie tak przyjemny; od połączenia więc tych obydwóch względów, zależy piękność ogrodu, rozmaitość zaś więcéj upiększa, niż prosta symetryczność. Aleje, drogi, ścieszki, kląby, równie mogą być wysadzane owocowem jak dzikim drzewem, zważając tylko na naturę drzewa, wybierając cieniste na aleje, a najwyższe na środek kląbów. — Ogrodzenie jak w każdym innym razie zależy do woli, byle tylko od strony północnéj dobrze zasłonić ogród. Altanka rozmaitego kształtu upięknia ogród, wszystko to zależy od gustu; powinna być w cieniu i na wyniesieniu. Oranżerya, treibhaus czyli szklarnia, są przeznaczone do przechowywania rozmaitych roślin, czy to zagranicznych czy krajowych. Kształt, długość i szerokość zależy do woli, wysokość nie mniéj jak 20 stop, jeśli mają stać rośliny wysokie. Strona główna z dużemi oknami, albo całą ścianą szklanną pochyloną od dołu ku górze, obrócona być powinna na południe, i opatrzona okienkami. Ściany wewnątrz powinny być wybielane, bo ten kolor odbija najwięcéj promieni słonecznych. Ogrzywana bywa stancya, albo piecem, albo téż kanałami pod całą stancyą; dla tego, jeśli są kanały, podłoga powinna być z cegły palonéj na płask kładzionéj; w suficie daje się luft zatykany, aby kiedy w górze zagorąco, upuścić ciepło. Urządzenie wewnętrzne zależy od woli, rośliny stawiają się na środku na stopniach, albo téż w około tylko lub po jednéj stronie, jeśli oranżerya przeznaczona jest na miejsce zabawy.

X. O Budynkach chłopskich.

Forma budynków takich jest najlepsza kwadratowa, bo najłatwiéj proporcyonalne rozłożyć mieszkanie. Urządzenie domu takiego jest proste, stosownie jak chłop jest gospodarzem lub komornikiem. Sień, stancya do gotowania i mieszkania, komora, są dla nich wystarczające. Jeśli chłop jest gospodarzem, ma budynki gospodarskie, te lepiéj kiedy razem są z sobą połączone, byle wszędzie było czysto. Stodoła, obora, stajnia, chlewy tak być powinny zbudowane, aby jedno drugiemu nie przeszkadzało; podwórko suche bardzo potrzebne dla drobiu i bydła, czystość zaś w podwórzu utrzyma się, zrównawszy je i składając gnój w odległości na jedno miejsce. Przydatną także byłaby szopa na skład narzędzi, albo przynajmniej miejsce odgrodzone w jakim zabudowaniu. Wszystko to zaś powinno być ogrodzone. Dla pół gospodarza takież, ale mniejsze zabudowania; a dla komorników tak zwane czworaki, których sienie powinny być przedzielone, żeby nie było zatargów. Wszystkie zaś budynki, mieszkalne chłopskie, powinny być na podmurowaniu, dla przyczyn wyżéj wymienionych. Najtaniéj i najtrwaléj budować domy z surówki, ale trzeba je otynkować.

XI. O wsiach w ogóle uważanych.

Mieszkających na wsi celem jest rolnictwo, trudnić się zaś rolnictwem, jest to wydobywać płody z ziemi i wychowywać dobytek na użycie lub sprzedaż; wsie więc powinny odpowiadać temu celowi, to jest: żeby

łatwo i tanio przychodziło tego dokazać. Dwa są sposoby osadzania rolników i budowania ich mieszkań.

1. Albo gospodarze mieszkają osobno, każdy przy swoim gruncie i to zowie się holendrami.

2. Albo też mieszkania ich są razem a grunta mają w odległości i to nazywa wsią.

Pytanie, który sposób korzystniejszy dla panów i gospodarzy?

Kiedy gospodarz mieszka blisko i wśród swoich gruntów, nie traci czasu, nie morduje bydła dalekiém jeżdżeniem i powracaniem z pola, prędzéj dójrzy i obroni od szkody; po wsiach zaś zwyczajnych, ponieważ pańskie grónta często są bliżéj, chłopskie muszą być daléj, gospodarz więc musi łożyć więcéj czasu na wszelką robotę w polu swojém, z przyczyny odległości, chyba więc ta dogodność, że ich łatwiéj zwołać na zaciąg, i że bliżéj mają do karczmy. Ale ponieważ taki zwyczaj powszechny, na to przynajmniéj zważać należy, że wieś ogromna nie jest najkorzystniejsza, bo im jest większa tym musi miéć pola rozleglejsze, a zatém oddalone, traci się więc bardzo na czasie, z wyjeżdżaniem i powrotem z dalekich pól. Kto ma grunt wielki i obszérny, lepiéj jest na dwie wioski rozłożyć jak na jedną wielką; bo na małych wsiach, prace odbywają się z mniejszym kosztem i trudem, a zatém korzystne dla gospodarza a tym samém i dla pana; za dowód tego niech posłuży to, że holendry, mają mniéj gruntu jak chłopi a mają się jednak lepiéj. — Rzadko kto teraz nową wieś zakłada, idzie więc tylko o urządzenie starych. W ogóle plan wsi porządnéj jest taki: Mieszkanie pana, bywa pospolicie na końcu wsi, a to dla odsunięcia się od chłopów; urządzenie folwarku pańskiego widzieliśmy wyżéj, a gust i potrzeba wskażą resztę szczegółów. Przez wieś powinna iść droga obszerna, sucha, bez kałuży, czemu zapobieży się sprowadzając wodę do jednéj sadzawki, która dla gospodarzy będzie wygodną, czy to dla bydła czy dla drobiu, może być na środku wsi byle ubespieczona, albo na jeżynym z końców. Dwa są zwyczaje zabudowania wsi, to jest: albo domy są z jednéj strony drogi a stodoły z drugiéj, co jakkolwiek dobrze od ognia, nie tak wygodne, bo gospodarz nie może tak łatwo dójrzéć, lepiéj więc kiedy ma całe zabudowanie od drogi; w podwórku mniejsze budowle a przy ogrodzie stodoły; i tak być może po obu stronach drogi, po za stodołami zaś iść powinny drogi dla zajazdu do nich; rozumié się samo przez się, że domy i drogi obsadzone być powinny drzewem, bo prócz pięknego widoku, drzewa dają chłód w lecie ludziom i bydłu, w zimie zasłaniają od burz. Dogodność sama wymaga, aby mieszkania ludzi dworskich były w bliskości dworu; do korzyści zaś i wygody wsi należą: karczma ze stajnią i kuźnia. Karczma jest według potrzeby, albo tylko szynkownią i miejsce dla popasu, albo też przy wielkim trakcie miejsce noclegu, w obu razach czystość, a w drugim i wygoda być powinna, iżby podróżny za swoje pieniądze miał to, czego potrzebuje. Stajnia powinna być tyle obszérna, iżby prócz koni, wozy i bryki się mieściły, a wjazd i wyjazd łatwy być powinien. Kuźnia stać ma blisko karczmy, aby podróżni mieli łatwość naprawy, kupna, czego potrzebują. Kuźnia miéć powinna wystawę, iżby w czasię słoty robić można rzeczy, które na dworze muszą być robione. Nie mówi się tu o fabrykach jakie być mogą po wsiach, należy to do większéj szpekulacyi. W tym względzie bez fabrykantów obejść się nie można, ani też bez abrysów, fabryk i machin; tak do gorzelni zaprowadzają pospolicie aparat przez Pistoryusza urządzony. W browarach urządzenie należy do mielczarzy; w ogóle zaś znaczny dochód z propinacyi, spekulacya na dostawę trunków, dostatek lasu i materyałów za trunki, wskazują potrzebę zakładania gorzelni i browaru; lecz zakładać je dla tego, aby miéć, nie wyrachowawszy, czy przynoszą korzyść, byłoby wielką nierządnością.

Artykuł powyższy przesłany został Redakcyi przez P. M. miłośnika budownictwa, i stosownie do życzenia Autora, bez żadnych odmian zamieszczony. — Oby ten przykład zachęcić mógł Rodaków do udzielania sobie za pośrednictwem *Tygodnika Rolniczego*, postrzeżeń i wypadków w kraju poczynionych.

Redaktor.

Odpowiedź

Na Uwagi nad krytyką ugorowego gospodarstwa w Polsce.

prez K. z O.

Trzydziesto-sześcio-letniego na polskiéj ziemi dziedzicznego rolnika.

Twój cios nie jest tęgi,
Nie ranią twe razy,
Więc też nie żółci zdrojem,
Zmażę te urazy.
Trembecki.

W Numerze 76 i 77 *Magazynu Powszechnego*, Pan K. z O. trzydziesto-sześcio-letni na polskiéj ziemi dziedziczny rolnik, umieścił: — *Uwagi nad krytyką ugorowego gospodarstwa w Polsce*, których celem jest dowieść.

1. Że ganić zwyczajny u nas dotąd systemat gospodarstwa, jest to krzywdzić naród w oczach cudzoziemców.

2. Że systemat ugorowy, jeżeli nie uszczęśliwia, to dąży przynajmniéj do uszczęśliwienia kraju, *bo jest skutkiem: myśli, doświadczenia i kombinacyi.*

Ponieważ rzecz cała odnosi się do zasad gospodarskich, *według twierdzenia autora*, w pismach moich *znajdować się mających*, wypada mi przeto nieco ją wyjaśnić.

Pominąwszy to, że 36 lat gospodarowania, nie są jeszcze dowodem nieomylności, pytanie tu ważniejsze zachodzi: *czy Autor ma słuszność w zasadach i w wyprowadzonych ztąd wnioskach.* — Nie patrzmy więc *kto* mówi, ale co mówi.

Najprzód odwołuje się do sądu bezstronnych, czy jest krzywdą kiedy kto własne wyznaje wady? — Ja bowiem mam to mocne przekonanie, że nigdy na rzetelniejszę nie zasługujemy chwałę, jak kiedy wolni od samolubstwa, przyznajemy się do błędów i otwarcie wyznajemy: *w tem a w tem błądzimy, poprawmy się, porzućmy nałogi* i t. d. Takie wyznanie nie jest zapewnie hańbą, ani też *gorzką przyprawą*, jak to nazywa P. K. z O. Owszem ci co usypiają ducha badawczego w naukach, w mawiając, iż wszystko u nas jest doskonałe — i wszystko bez różnicy godne pochwały, ci prawdziwie wystawiają siebie na śmieszność i politowanie. — Nie obraziłem więc godności kraju, wykazując uprzedzenia i nałogi szkodliwe, a wskazując jak je usunąć. — Nie wiem przeto dla czego to wykazanie, tak przykre uczucie obudza na umyśle Pana trzydziesto-sześcio-letniego dziedzicznego rolnika?

Szanuję incognito Pana K. z O. i nie chcę powątpiewać, iż na chwilę tylko lemiesz na pióro zamienił; ale wyznaję, iż mnie to mocno zastanawia, dla czego tak mało wiary okazał, występując po raz pierwszy publicznie. Potrzebaż było dla usprawiedliwienia ugorowego gospodarstwa przeistaczać moje myśli, albo przypisywać mi zdania, których nigdzie nie objawiłem? — Zanim przystąpię do ich wyjaśnienia, zastanowić mi się wypada nad główną zasadą Pana K. z O.

Pan K. z O. aby dowieść, iż ugorowe gospodarstwo jest u nas konieczne, i chcąc znaleść tego powód *w braku ludności* zadaje sobie pytanie:

»Czy rolnictwo w miarę ludności, czyli ludność w miarę rolnictwa się podnosi?» — i daje odpowiedź:

»Że rolnictwo w miarę ludności podnosić się tylko może.»

Nic fałszywszego nad tę zasadę; Uważmy bowiem tylko rolnictwo jako *sztukę*, *naukę* lub *rzemiosło*: — pytam się: czy która *sztuka*, *nauka* lub *rzemiosło*, wtedy się posuwa na wyższy stopień, kiedy się nią wielka liczba indywiduów zajmuje, lub też gdy się niemi trudni nie wielu, ale pilnie i umiejętnie? — Łatwa odpowiedź z doświadczenia. — Nędznych pismaków i fuszerów w rzemiosłach może być mnóstwo, a jednak nauka lub rzemiosło, na niskim stać może stopniu. — Tak samo postęp rolnictwa, nie zależy od liczby, ale od umiejętności tych, którzy się niém trudnią. A nawet fizyczna tego jest przyczyna: — złe gospodarstwo sprowadza *niedostatek* — *z niedostatku*

pochodzi *nędza*, a nędza jak wiadomo, nie sprzyja pomnażaniu się ludności. — Nie może więc większa ludność poprzedzić większéj rolniczéj produkcyi; bo *wielkiej ludności* mała produkcya nie dostarczyłaby potrzebnego pokarmu. — *Nie rolnictwo zatem, w miarę ludności* (jak chce Pan K. z O.), *ale ludność w miarę rolnictwa się wznosi*; czyli mówiąc innemi słowy: *tam tylko gdzie jest obfitość, dostatek i większe wygody, ludność się powiększać może, a w nędzy i niedostatku się zmniejsza.* — Utrzymywać, iż wprzód musi być wielka ludność niż wyżywienie dla niéj, czyli dostateczna produkcya z rolnictwa, jest to samo co twierdzić: że chcąc miéć wiele paszy, potrzeba wprzód nabyć wiele wołów. — Na podobnéj zasadzie twierdzić: *że u nas wyższe rolnictwo z braku ludności* (1) zaprowadzone być nie może, nic jest to ściśle rozumować, ani też dowieść: że systemat ugorowy jest skutkiem: *myśli, doświadczenia i kombinacyi*, jak to Pan trzydziesto - sześcio - letni rolnik raczy utrzymywać

Po tym krótkim wstępie, zamierzam sobie dowieść:

1. *Że krytyk*, żadnego z pism moich nie czytał; iż tylko *może* ze słyszenia powziął o nich wiadomość zupełnie mylną.

2. Że ma mylne wyobrażenie o przedmiocie w którego obronie stawa, to jest: o ugorze; a tém mniéj zna przedmiot który stara się potępić; to jest, gospodarstwo płodozmienne.

3. Że *uwagi* swoje tak *bez żadnej uwagi* skreślił, iż co chwila jest sam z sobą w sprzeczności: *gani co miał zamiar chwalić, a chwali co chciał potępić.*

I. DOWÓD: że krytyk pism moich nie czytał i t. d.

1. *Gdyby światły krytyk pisma moje czytał*, nieutrzymywałby że powiedziałem:

»Porzućcie wasze ugory, zasiewajcie wszystkie »wasze pola; ugory są cechą waszego nie oświecenia i t. d. (str. 602. kol. 2. w. 5.)

bo nigdzie tego nie radziłem. Owszem, już przed lat 15 w pierwszém z mych dziełek (*O uprawie żyta Egipskiego* i t. d. stron. 66. Poznań 1820 r.) powiedziałem: »albowiem stosując się niejako do ducha czasu, »przejął dziś gospodarz płodoziemny, że tak po»wiem, więcéj literalne zasady: odstąpił cokol»wiek z ściśléj przemiany płodów, ubacza z swéj »początkowéj kolei, a nawet, gdzie tego wymaga »potrzeba, lubo z ograniczeniem, wprowadza ugor »w swe zmiany»

W dziele: *O urządzaniu gospodarstw* (2) w parag. 572 obszernie opisałem, gdzie ugor zostawić potrzeba. Toż samo powiedziałem w Kalendarzu rolniczym na rok 1830. stron. 10.

W *Tygodniku Rolniczym* podałem środki poprawienia trzypolowego ugorowego gospodarstwa; jako też w dziełku: *Opis gospodarstwa trzypolowego* i t. d. *przez Elsnera*. A więc nie jestem przeciwnikiem ugoru; nie mówię »*porzucajcie wasze ugory* i t. d.« ale też wcale nieutrzymuje, aby powrót jego co lat 3 koniecznie miał następować: — owszem są przypadki, gdzie wracać on może co lat. 5, 6, 7, 8, 9, i t. p.

Gdyby Pan K. z O. pisma moje czytał, nieutrzymywałby, iż ja powiedziałem: »*niewdzięczną roślinę, żyto, wypędzajcie z niw waszych* i t. d.» str. 602 k. 2. w. 8.

Bo jéj wypędzać nie radziłem. — W Kalen. Rol. na rok 1830 stron. 1. *wskazałem potrzebę ograniczenia uprawy żyta, do własnej tylko potrzeby;* a to dla téj ważnéj przyczyny: iż za granicę zboża tego nie możemy już zbywać; a wódkę korzystniéj wypalać z kartofli, niźli z żyta. — Uprawiać zaś wyłącznie żyto, dla tego, *że daje chleb pożywny i przyjemny napój* (gorzałkę ? ?) nie jest to zdaniem mojém dowowodem nie zaprzeczonym, wyczerpniętym z 36-letniego dziedzicznego gospodarstwa.

2. *Gdyby Szanowny krytyk pisma moje czytał*, wątpię by tak dalece posunął złą wiarę, aby śmiał twierdzić: *iż ja każe sadzić kartofle w Lutym a siejbe rozpoczynać w Marcu* str. 614. kol. 2. wier. 17). —

---

(1) Niżéj wykażę, że płodzmienne gospodarstwo, w wielu przypadkach mniéj wymaga pracy, niźli gospodarstwo ugorowe. — K.

(2) Zaspokajając troskliwość Szanow. Autora *uwag* etc. o dobre powodzenie wymienionego dziełka, zawiadomiam go, iż drugie jego wydanie, w krótce wyjdzie na widok publiczny. — K.

W dziele: *O urządzaniu gospodarstw* w par. 384. powiedziałem: *kartofle sadzić można od Marca do końca Czerwca; przecież najwłaściwszy czas ich sadzenia jest, od połowy kwietnia do końca Maja:* (w Marcu często sadziłem rychłe kartofle).

W Kalendarzu zaś rolniczym na r. 1830. na str. 97. mówiąc: *O sposobie zbierania kartofli o 6 tygodni wcześniej niż zwyczajnie*, powiedziałem: »Tak ususzone »kartofle przechowują się przez zimę wraz z drugie»mi. W miesiącu Lutym poczynają już kiełkować; »wtedy skoro tylko pora czasu dozwala, należy je sa»dzić w rolę.» — Jeżeli więc to Panu K. z O. *ktoś* podał za radę sadzenia kartofli w *Lutym*, nie jest to wcale moją winą, iż ten *ktoś*, albo nie umiał czytać, lub też rzeczy opacznie pojmował.

Siejba marcowa odnosi się zapewne do siania koniczyny na wiosnę w oziminie; co nie powinnoby zadziwiać 36 let. rolnika, gdyby z uprawą tej rośliny był obeznany, ponieważ w tym razie można ją siać nawet w Lutym. A zatém, cała wyrozumowana *tyrada: O czasie siewu i szczęśliwym klimacie, i zimno długo trzymającej glinie i w wygrzaniu się ziemi upada, nie mając żadnej podstawy.*

3. *Gdyby światły krytyk pisma moje czytał:* niepowiedziałby, że ja *każę* zwyczajne u nas gospodarstwo porzucać a *Niderlandzkie* zaprowadzać; najprzód: bo nie mamy gospodarstwa *Niderladzkiego*; (1) *powtóre*, ponieważ przy każdéj sposobności powtarzam: *że ślepe naśladowanie zagranicznych postępowań, jest szkodliwem;* w czém między innemi, odwołuję się do noty na stronicy 89. dziełka: *Rzut oka na ciężkie czasy* i t. d. gdzie kreśląc porównanie między położeniem i stosunkami naszemi z Anglią, powiedziałem: »tak więc, ślepe u nas naśladowanie Angielskiego »rolnictwa, na żaden sposób przyzwoitém być nie »może.» (Porównać Tyg. Rol. Tech. str. 245-6).

4. *Gdyby światły krytyk pisma moje czytał:* nie śmiałby powiedzieć, że ja radzę wszystkim naszym rolnikom, bez różnicy na ich położenie, bądź to pod względem finansowym, lub też wiadomości rolniczych, porzucać *i to czem prędzej gospodarstwo ugorowe*, a brać się do płodoziemnego, gdyż w paragrafie 496. *O urządzaniu gospadarstw*, całkiem przeciwne wskazuje postępowanie; który to paragraf kończy się temi słowy:

»Przecież ten jedynie jest w stanie to uczynić, »(gospodarstwo dobrze urządzić), kto systemy te zna »dostatecznie. Kto zaś nie zdoła zgłębić zasad na »których oparte, powodów dla których ten lub ów po»winien być zaprowadzony; kto połapawszy niektóre »téj nauki ułamki, mniema gruntownie posiadać wyż»szego rolnictwa sztukę, ten niech się nie zapuszcza »w trudny zaiste dla niego zawód, *przeistaczania zwy»czajnego na rozumowane gospogarstwo*; albowiem »najpewniéj w miejscu korzyści, poniesie stratę, a »przytém piękną tę i korzystną uprawę ziemi, bar»dziéj jeszcze u *nas* osławi. Lepiéj dla niego przy da»wnym pozostać trybie; wprawdzie mniejsze będzie »miał korzyści, lecz nie wystawi się na pewne nierozwagi i niewiadomości ciczy.»

Gdyby Pan K. z O. pisma moje czytał: nie utrzymywałby: *iż ja radzę zaprowadzać rzędową uprawę; bo nigdy nie byłem jej zwolennikiem; i właśnie oto ściągnąłem na siebie naganę w Gazecie polskiej z r.* 1827. *dnia* 5 *Czerwca.*

Mógłbym tu więcéj jeszcze przytoczyć dowodów, że *Światły krytyk*, ani jednego z pism moich nie przeczytał, iż tylko ze słyszenia o nich sądzi, — ale dla braku miejsca, ograniczam się na powyższych. Korzystając zaś ze światłéj rady Autora, powtarzam: Jakże to jest niedorzecznie cudze gadaniny brać za podstawę naszych rozumowań i publicznie z niemi występować! Tak jest, przez wzgląd na moralność *Światłego krytyka* wolę przyjąć, iż pism moich wcale nie czytał, ale raczéj ze słyszenia utworzył sobie mylne o nich wyobrażenie, a niżeli przypuścić iżby złą wiarą, a nawet nie konsekwentność do tak wysokiego posunął stopnia: iżby zupełnie przeciwne zdania i zasady mi przypisywał: *bo mógł się spodziewać, że na nieoparte na prawdzie zarzuty, odpowiem;* i dopóty

(1) To jest, któreby podobnie jak *Holsztyńskie* i *Meklemburgskie* zupełnie odrębną nosiło cechę. — K.

w tym przekonaniu trwać będą, dopóki mi nie zacytuje w dziełach moich stronic, na których zasady w mowie będące wyczytał.

II. DOWÓD: *że światły krytyk nie ma żadnego wyobrażenia o przedmiocie w którego obronie stawa*, i t. d.

Autor *uwag nad ugorem* etc. dowodzi nam potrzebę ugoru (1).

1. Przez to: że mu ktoś tam powiedział: *iż ziemia opłókana mniej wydaje ziarna niżeli ugorowana.* (stron. 616. w. 50).

2. Że przed 80 laty przy gospodarstwie ugorowém, z dzierżawców porobili się dziedzicy. (stron. 615. kol. 1. wier. 50).

3. Że ugorowanie zmniejsza koszta uprawy i powiększa żywy inwentarz. (stron. 603. kol. 1. w. 52).

(Dokończenie w następ. Nrze.)

Do Szanownych Prenumeratorów Tygod. Rol. Technol. w Litwie.

Czyniąc zadosyć życzeniu Szanownych Prenumeratorów pisma mego w Litwie, mam zaszczyt oświadczyć na niniejszéj drodze: że oryginalny opis Apar. Gorzelnianego P. Galla, według ostatniéj jego zmiany, nie wyszedł na widok publiczny; i że dla zaszłych okoliczności, których przewidziéć nie było można, *obszerniejszy opis osiągnionych na tymże aparacie wypadków* (Ner 32 Tygod. Rol. Tech.) nie mógł być dotąd ogłoszony.— Bliższą w téj mierze wiadomość mógłbym Szan. Prenumeratorom udzielić listownie, gdyby mi adres wskazany został.

Wszczególności zaś, pospieszam zapewnić W. K.... Obywatela w Gubernij Mińskiéj: że nadesłaną mi przez niego odpowiedź; na *Uwagi nad gosp. ugor. w Polsce*, przez P. K. z O. w *Magazynie powszechnym* się znajdujące, z prawdziwą przyjemnością w Tygod. Rol. Tech. zamieszczę; ale nastąpić to musi nieco późniéj, ponieważ licznie mi nadsełane podobne odpowiedzi: na Uwagi P. K. z O. w porządku daty odebrania, w moim piśmie zamieszczać będę.

Pewna, iż zadziwienie, jakie Uwagi P. K. z O. na umyśle większéj części Rolników sprawiły, najwidoczniéj świadczą:— o coraz większém rozkrzewianiu się wyrozumowanych rolniczych zasad i coraz większém potępianiu téj zgubnéj maxymy: Tak robił mój dziad, tak robił mój ojciec, tak i ja robić będę.

Redaktor Tygod.

---

(1) Między ugorem a otłogiem ta zachodzi różnica: iż ziemia ugorowana przez rok cały żadnego nie wydaje płodu zasianego; a w ogólności bardzo mało paszy pastwiskowéj; w ciągu zaś tego czasu, kilkokrotną orką pod ozíminę bywa uprawianą.— Rola zaś otłogowa, nie uprawia się również przez lat dwa, trzy i więcéj żadnym produktem, ale w ciągu tego czasu, służy za pastwisko.— Z tego wypływa: iż, skoro rola w ciągu roku, użytkuje się, bądź to przez koniczynę czerwoną; lub przez pastwisko sztuczne, np. do końca Czerwca, a późniéj kilkokrotną orką się doprawia pod ozíminę, w tedy, biorąc rzeczy skrupulatnie, *ugorem* nazwać jéj nie można, *bo przynosi w ciągu roku korzyść*, a w gospod. wiejskiém, nie chodzi o *rodzaj użytkowania*, ale raczéj o *czysty dochód*.— Jeżeli np. w ciągu roku wyżéj użytkuje ziemię przez jéden zbiór koniczyny czerwonéj, lub przez bujne sztuczne pastwisko a niżeli przez ladajaki sprzęt owsa (co bardzo często ma miejsce), w tedy nie mogę mówić: iż przez pierwszy sposób *ziemia ugorowała*, to jest: w ciągu roku żadnéj nie wydała korzyści; a przez drugi *użytkowaną była*.— Np. skoro uprawiam: 1. ugor — 2. ozíminę — 3. jarzynę — wówczas 1/3 część ziemi rok cały daremnie leży.— Gdy zaś zbieram: 1. ozíminę— 2. jarzynę— 3. koniczynę dwa razy— 4. koniczynę raz koszoną, poczém doprawiam ziemię pod ozíminę, w tedy mówiąc właściwie, nie mam ugoru, ale tylko, że tak powiem ugorową uprawę ziemi; a więc biorąc ugor w właściwém znaczeniu, Szanowny Obrońca *ugoru*, zupełnie go wyklucza z gospodarstwa, które nam na stron. 616. za wzór Przedstawia.— K.

Redaktor Tygodnika, *Nepomucen Kurowski*.— w Drukarni PIASTA przy Ulicy Mazowieckiéj Nro 1349.